

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 60 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit 60 h.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 1 września.

Imienna: Rzym.-kat. Dziś: Idziego Op. — Jutro:
Justa B. Gr.-kat. Dziś: 19. Andreja Str. — Jutro: 20. Jamu-
ła Pr. — Słowiańskie: Dziś: Dzierżysława. — Jutro: Czci-
boga.

Wschód słońca 5:23, zachód 6:35.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze-
szowa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*,
10:38, 2:50*; do Kołomyi 6:03; do Stryja 11:25; do Ła-
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,
10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca
do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21,
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41;
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Ln-
bienia: 2:15; do Szczercza (Pustomyl): 10:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczo-
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtork. i piąt. od 3—5, w niedz.
1—11 Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzać
można codziennie z zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka
Poturyska (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1.17) codziennie
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedział. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczyński
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Demu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
wulowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1.5) otwarta co-
dzienne z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w pop. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Wycieczka uczestników Zjazdu inżynierów i techni-
ków wiertniczych do Borysławia o godz. 7:30 rano.

Teatr miejski. Dziś o g. 7:30 w „Posłaniec nr. 6.666”
operetka w 3 aktach Ziehrera.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu.

(Od specjalnego korespondenta).

Jarosław, 30 sierpnia.

Były tylko trzy krótkie mowy. Rzecz w naszym
społeczeństwie, które lubi przy każdej najdrobniejszej
sposobności produkować się długimi i pięknymi oracya-
mi — stanowczo niezwykła, tem niezwyklesza, że tutaj
właśnie można było powiedzieć wiele i rzecz sama po
temu się nadawała.

Zamiast mów inauguracyjnych przemówiła sama
wystawa, przemówił sam czyn. A czyn był znaczny i
wydatny.

Inicjatywę do urządzenia otwartej w sobotę wy-
stawy dał jarosławski przemysłowiec, znany zaszczytnie
w kraju całym p. Stanisław Gurgul, który minionego
roku poddał tę myśl Lidze Pomocy Przemysłowej.
Z uwagi, że Jarosław leży prawie w samym środku kra-
ju, w okolicy, w której dzięki wybitnym jednostkom
kultura rolnicza stoi wysoko, że w ostatnich czasach
przemysł w tych okolicach rozwinął się dość znacznie —
wystawa okręgowa ma znaczenie dydaktyczne i pedago-
giczne. Dydaktyczne, bo poucza ludność o rozwoju rol-
nictwa i przemysłu — a nie należy zapominać, że osta-
tnią wystawę urządzono tu przed laty 30 — pedagogiczne,
bo wzbudza zamiłowanie do obu kierunków działalności
wytwórczej.

Od rzucenia projektu do jego przeprowadzenia
droga daleka. I skoro plan uwieczniony jest dziś czynem
wartościowym, to tembardziej należy podnieść, że w dro-
dze do jego zrealizowania trzeba było zmódlć mnóstwo
piętrzących się trudności najrozmaitszej natury, trudności
tak daleko idących, iż niekiedy zdawało się, że wszy-
stkie zamiary najidealniejsze nie będą mogły być wska-
tecznione. A jeżeli trudności zwycięsko pracownicy zła-
mali, to wielka zasługa całego komitetu, a przedewszy-
stkiem samego projektodawcy, który dla myśli swej nie
szczędził pracy, trudu i sił własnych.

Ziemianstwo okoliczne przyjęło myśl przychylnie i
przystąpiło do jej wykonania. Niemniej nie szczędziły
pomocy i ułatwień władze krajowe i państwowe, jak
również instytucje nasze.

Tak więc należy podnieść, że subwencji udzielili:
Wydział krajowy w kwocie 3000 kor.; ministerstwo ro-
bót publicznych 6000 kor.; dzięki poparciu posłów dra
Głabińskiego i dra Battaglii; gmina miasta oddała dar-
mo komitetowi do użytku park miejski i subwencyono-
wała kwotą 2000 kor.; lwowska Izba handlowo-przemys-
łowa 1000 kor.; jarosławska miejska Kasa oszczędności
1000 kor.; p. Jan Goetz Okocimski 1000 kor.; Rada

powiatowa 500 kor.; subwencje te odnoszą się do dzia-
łu przemysłowego, kasy bowiem obu działów są admi-
nistrowane osobno. Koszta przekroczyły znacznie prelimi-
nowany (56.000 kor.) budżet, wynoszą one obecnie
około 70.000 kor.

W założeniu miała wystawa obejmować wyroby
przemysłu i rękodzieł, płody rolne, okazy gospodarstwa
rolnego i sadownictwa w Galicyi, bydło rогate, trzodę
chlewną, drób, mleczarstwo, rolnictwo, wyroby przemys-
łowe i rolnicze wytwórców polskich z całej Polski,
wystawę maszyn przemysłowych i rolniczych bez wzglę-
du na ich pochodzenie, wykluczając oczywiście produkty
niemieckie z Rzeszy niemieckiej.

Ponieważ ziemianstwo później zdecydowało się na
wzięcie w wystawie udziału, więc dopiero w kwietniu
br. złożyły się obie komisje w jeden komitet, w skład
którego wchodził: ks. Witold Czartoryski jako prezes,
poseł dr. Adolf Dietzius i Jerzy Turnau jako wicepreze-
si, Stanisław Gurgul jako dyrektor, Józef Dąbrowski i
inżynier Samuel Kornman jako sekretarze, A. Baumgar-
ten, inż. B. Bronikowski, W. Dąbrowski, A. Gynnicki,
J. Gaschke, wiceburmistrz dr. Wł. Grabowski, J. Górni-
siewicz, F. Herzog, Br. Karasiński, J. Koba, I. Kopecka,
St. Korzeniowski, ks. Wanda Czartoryska, E. Dietzius-
owa, Fr. Bandrowski, dr. M. Lisowiecki, W. Łoziński,
inż. Wł. Matzke, St. Myczkowski, J. Podczaski, ks. F.
Podoliński, J. Polewska, A. Purchala, B. Pyptiuk, I.
Rychlik, J. Rychlikowa, Wł. Słoniewski, J. Strisower, J.
Szumski, E. Wolski, St. Zalasinski, jako członkowie.

Wystawę umieszczono u wylotu ulicy Kraszewskie-
go, w osmnastomorgowym parku miejskim, zwanym
Olszanówką, na wystawę zaś bydła, koni i drobiu prze-
znaczono leżącą obok targowicę.

Budowa pod energicznym kierownictwem inż. S.
Kornmana trwała blisko sześć tygodni; mimo niesprzy-
jających okoliczności, bo dawał się odczuć brak cieśli i
nie dopisywała pogoda, zabudowaną w tym czasie pawil-
onami, używając około 100 robotników, około 3000
metrów kubicznych, gdyż tyle wolnej przestrzeni zajęł
wystawcy. Instalacja oświetlenia gazowego spoczywała
w ręku kierownika miejskiej gazowni inż. Matzkego,
elektrycznego w ręku St. Zmigrodzkiego z Krakowa,
dowozu efektów wystawowych z dworca podjęła się fir-
ma Mindowicz i Sp., używając po temu włościan pol-
skich z Pawłosiowa, dekoracji kwiatowych dostarczył
A. Purchala i M. Jarosiewicz, do udekorowania zaś pa-
wilonów użyto zawodowych dekoratorów warszaw-
skich.

Komitet wystawowy powołał do życia komisję
kwaterunkową, urzędującą stale na dworcu kolejowym,
która udziela wyjaśnień co do pomieszczenia w hotelach
i domach prywatnych, czy też kwaterach zbiorowych. Na

45)

MAURICE LEBLANC.

Żydowska lampa.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD DRUGI.

(Ciąg dalszy)

Brawo! Myśl wojennego statku była wyborna! Zaprote-
guję pana przed zwiercznością, panie Folenfant. Chce
pan dostać medal? naturalnie... to już zupełnie pewne.
A gdzie jest pański przyjaciel Dieury? Na lewym
brzegu, prawda? tem w otoczeniu setki miejscowych....
W ten sposób jeżeli umknę przed płynącymi, zostaną
schwyty przez Dieury'ego i jego kompanię, albo po
prawej stronie przez Ganimard'a i mieszkańców Neuilly.
Trudna zagadka....

Zrobił się ruch. Łódź przekreśliła się na bok. Hol-
mes chwycił się kota, w którym założone było wiosło.

— Mistrzu, błagam cię, zdejm kurtkę — wołał Lu-
pin — łatwiej ci będzie płynąć. Nie? Nie chcesz? W ta-
kim razie ja włożę swoją. Włożył i zapiał się na wszyst-
kie guziki, jak miał Holmes, poczem westchnął.

— Jaki twardy z pana człowiek! I jaka szkoda,
że pan się miesza do sprawy, w której naprośno daje
pan dowody swych zdolności! Doprawdy, pan marnuje
— wój geniusz!

— Panie Lupin — odezwał się wreszcie Holmes
— pan mówi o wiele za dużo i często grzeszy pan
zbytkiem gawania i lekkomyślnością.

— Surowy żąrzut.
— W ten sposób przed chwilą, nie wiedząc
o tem, dostarczył mi pan wskazówek, jakich szu-
kałem.

— Jakto! chciał pan jakichś wskazówek i nic mi
pan nie powiedział?

— Nie potrzebuję niczyjej pomocy. Za trzy go-
dziny złożę rozwiązanie zagadki przed panem i panią
d'Imblevalles. Oto jedyna odpowiedź...

Nie skończył frazesu. Łódź przewróciła się, pocią-
gając ich obu za sobą. Wkrótce wypłynęła znowu na
powierzchnię wody i płynęła dnem do góry. Na obu
brzegach rozległ się krzyk, potem nastąpiło pełne trwogi
młczenie i znowu krzyki: jeden z tonących ukazał się
z wody.

Był to Sherlock Holmes.
Wyborny pływak zdążył szerokimi rzutami do
barki Folenfant'a.

— Śmiało! panie Holmes, jesteście blisko — za-
chęcał brygadyer... nie daj się osłabić, — nim zajmie-
my się później... już go mamy... jeszcze trochę wysiłku...
chwyc się pan liny...

Anglik pochwycił zarzuconą mu linę. Ale kiedy już
dopływał do celu, jakiś głos odezwał się tuż za nim:

— Rozwiązanie zagadki, mój drogi mistrzu, bę-
dziesz je miał. Dziwię się nawet, że nie miałeś go do-
tąd... A potem? Do czego ci to posłuży? Wtedy wła-
śnie naprawdę walka będzie przegrana dla ciebie...

Siedząc konno na dnie wywróconej łodzi, Arsen
wymachiwał rękami i perorował dalej, nie tracąc nadziei
przekonania swego interlokutora.

— Chciej mnie dobrze zrozumieć mistrzu — nie-
ma tu nic do roboty... absolutnie nic... Znajdujesz się
w rozpaczliwym położeniu pana...

Folenfant przerwał mu:

— Lupin, poddaj się!
— Jesteś impertynentem, brygadyerze Folenfant,
przerywasz mi w środku zdania.

— Lupin, poddaj się!

— Ależ do licha! wiesz chyba panie Folenfant, że
poddaję się tylko w chwilach niebezpieczeństwa. A chy-
ba nie rościsz pretensji do tego, żeś mnie w takim po-
łożeniu postawił!

— Poraz ostatni, Lupin, powiadam ci pod-
daj się.

— Brygadyerze Folenfant, nie masz chyba za-
miaru zabić mnie, albo nawet zranić, tak bardzo boisz
się mnie utracić. Bo cóż, gdyby przypadkiem rana oka-
zała się śmiertelną? Nie, pomyśl nieszczęsny o wyrzu-
tach sumienia! o zatrutej starości twojej!

Huknął wystrzał.

Arsen Lupin zachwiał się, trzymał się przez chwilę
za brzegi łodzi, poczem puścił je i zniknął w nurtach
Sekwany.

* * *

Była godzina trzecia, kiedy wypadek ten miał miej-
sce. O godzinie szóstej, jak to byłi przepowiedział,
Sherlock Holmes, ubrany w spodnie cokolwiek za krót-
kie, w kurtkę trochę ciasną, porzuczone od jakiegoś
oberżysty w Neuilly, w koszuli flanelowej, związanej je-
dwabnym sznurkiem, wszedł do buduaru przy ulicy
Murillo, poprosiwszy przedtem państwa d'Imblevalle
o chwilę rozmowy.

Baron i baronowa zastali go przechadzającego się
wielkimi krokami po pokoju. W tym dziwnym stroju
stary Anglik wydawał się tak śmiesznym, że oboje le-
dwo wstrzymali się od śmiechu.

Z twarzą zamyśloną, z przygarbionemi plecami,
chodząc, jak automat, od okna do drzwi i od drzwi do

dochód wystawy urządzono loteryę fantową; w dwudziestu tysiącach losów mieści się tysiąc wygranych wartości 2.000 kor.; cena losu wynosi 50 h.; losowanie nastąpi 28 września.

Na pochwałę komitetu podnieść trzeba, iż nie zapomnieli o urozmaiceniu i ożywieniu wystawy; pomijając „karczmę” z zimnemi przekąskami, restauracyę, cukiernię i t. p., trzeba podkreślić liczne zjazdy, jakie się przez pierwszą połowę września niemal codziennie, nieraz kilka jednocześnie, będą odbywały, sprowadzenie lwowskiego teatru ludowego Pilarskiego, który tu codziennie daje przedstawienia, a ma w repertuarze sztuki Zapolskiej, Krzywoszewskiego i innych, kinematograf poznajski, muzykę wojskową, przygrywającą przez cały czas wystawy etc.

Staraniem komitetu wydano przejrzysty „Przewodnik po wystawie” układu prof. Kazimierza Missony, w którego też ręce złożono redakcyę „Gazety wystawowej”, mającej przez przeciąg wystawy wychodzić w każdy czwartek i niedzielę. Ponadto dla orientacyi wydał inż. S. Kornman plan wystawy, a miejscowe Koło T. S. L. dla upamiętnienia pocztówki z najznamienitszymi widokami.

Wystawa pełnego obrazu, co kraj wytwarza — co słusnie zauważył tak kompetentny znawca, jak poseł Battaglia — nie daje. Całe olbrzymie gałęzie nie są tu reprezentowane; nie można tu oczywiście najmniejszej winy składać na aranżerów wystawy, ale na wystawców samych.

Zaznaczając brak zrozumienia wartości wystaw i brak przedsiębiorczości u niektórych drobniejszych wystawców, którzy zgłaszali swój udział, chociaż pochodzą z okolicy, ba, nawet z Jarosławia — podkreślamy, że zwłaszcza większy przemysł fabryczny, który w ostatnich czasach podniósł się bardzo silnie na zachodzie kraju, nie jest prawie reprezentowany; prawda: przemysłowcy boją się kosztów, skoro jak n. p. fabryka Zieleskiego z tego bezpośredniej korzyści nie odnosi; wystarczałoby jednak, gdyby bez wydatniejszego sumptu, choć rysunkami, fotografiami, modelami, jak to uczyniła np. kopalnia węgla w Brzeszczu i Jaworznie (a gdzie Tenczynek, Siersza?!), zaznaczyły swą egzystencję; przyczyniając się bowiem tym sposobem do ekonomicznego wychowania społeczeństwa, pomagając do wytworzenia się środowiska dla wszystkich momentów pracy przemysłowej przychylniejszych.

Nie znaczy to naturalnie, aby wystawa była pustą; owszem, pawilon przemysłowy jest tak zapelniony, że prawie obawiać się można, czy znajdzie się miejsce dla licznych wystaw, leżących jeszcze w pakach, żeby wspomnieć wystawę Związku przemysłowego. Niewątpliwie da sobie radę ze szczupłością miejsca komitet, który, zwłaszcza w osobie p. St. Gurgula, okazał niezmordowaną energię i wykazał zdolności organizacyjne w naszym społeczeństwie wprost niezwykle.

Jeżeli jakie można na przyszłość żywić życzenia, to te, aby na przyszłość przy urządzeniu wystaw dążyć do usystemizowania wystawianych produktów i o cenzus estetyczny. Co do systematycznego, a stąd przejrzystego układu wystawy, wzorem może być odbywająca się franko-brytyjska wystawa w Londynie, która jednocześnie postawiła wysokie kryterium estetyczne, co w naszych warunkach może uchodzić za luksus, chociaż nie można z drugiej strony zaprzeczyć, że w wielu gałęziach, np. hafty, wygląd estetyczny decyduje o możliwości sprzedawania towarów.

Lecz dość uwag ogólnych, a przejdźmy do produktów wystawionych.

okna, robiąc za każdym razem taką samą ilość kroków i okręcając się w taki sam sposób.

Na chwilę przystanął, wziął w rękę jakiś klejnot i popatrzywszy nań, machinalnie zaczął znowu chodzić.

Nareszcie stanąwszy przed nimi powiedział:

— Czy mademoiselle jest w domu?

— Tak, jest w ogrodzie, z dziećmi.

— Panie baronie, ponieważ rozmowa ta ma być decydującą, żądam także obecności panny Alicyi Demin.

— Czyż... stanowczo?...?

— Proszę mieć trochę cierpliwości. Prawda wyjdzie sama z tych faktów, które z całą drobiazgowością i ścisłością państwu przedstawię.

— Niech tak będzie. Zuzanno, czy zgadzasz się? Pani d'Imblevalle wyszła i za chwilę wróciła w towarzystwie panny Alicyi Demin.

Mademoiselle, bledsza niż zwykle, weszła i stanęła, oparłszy się rękami o stół, nie pytając się nawet poco ją wezwano.

Holmes starał się na nią nie patrzeć i odwróciwszy się szorstko w stronę pana d'Imblevalle zaczął mówić głosem, nie cierpiącym przeczenia.

— Po wielu dniach śledztwa, panie baronie, przyczem żaden z wypadków nie zachwiał mego przypuszczenia, przychodzę powtórzyć panu to, co mówiłem pierwszego dnia: lampa żydowska została wykradziona przez kogoś, kto mieszka w tym domu.

— A imię winowajcy?

— Ja je znam.

— Dowody?

— Te, które posiadam, wystarczą, ażeby go zgnać.

— To za mało, musi wrócić nam zabrane rzeczy.

— Żydowską lampę? mam ją u siebie.

Wybory do parlamentu z miasta Lwowa.

Zebrań obywatelskie.

W nader gorącym nastroju odbyło się wczoraj zebrań obszerniejszego komitetu wyborczego stronnictw narodowych w sali „Gwiazdy”.

Na zebranie to, które miało na celu omówienie dzisiejszej sytuacji wyborczej w I okręgu m. Lwowa, przybyło około 150 osób.

Z niezwykle punktualnością, co służyć może za dowód należytego przejęcia się sprawą ze strony uczestników, otworzył obrady przewodniczący komitetu p. Getritz, przedstawiając konieczność zorganizowania szerokiej akcji wyborczej i zapowiadając zarazem, że jedyny kandydat narodowy, prof. dr. Gustaw Roszkowski stanie w środę na zgromadzeniu wyborczym, które zwołyje komitet do sali „Gwiazdy” i tam wygłosi swój program.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos poseł dr. Tomaszewski. Zwrócił uwagę na ważność chwili, na zagrożony przez postawienie ukraińsko-socjalistycznej kandydatury polski charakter miasta stołecznego. Ważność tę odczuwają wszyscy, skoro ustaliły wszystkie ważne stronnictwa i ludzie rozmaitych przekonań politycznych, ale czujący się polskimi obywatelami pragną skupić swe siły około osoby jednego narodowego kandydata.

Mowca wskazał na destrukcyjną robotę socjalistów, prowadzoną przez płatnych agitatorów, wskazał też na środki, jakimi posługują się socjaliści w walce wyborczej, na podatny grunt, jaki stanowią niewyrobieni jeszcze politycznie i nieświadomi dostatecznie wyborcy.

Mowca zwrócił uwagę na konsekwencje, jakie dla Lwowa i jego polskiego charakteru płyną z wyboru ukraińskiego socjalisty. Nam może być obojętne z jakiego stronnictwa narodowego kandydat będzie wybrany; dla nas byłoby klęską ogromną, gdyby wybrany został socjalista. Mowca wzywa więc do rozbudzenia gorącej agitacyi, aby na polskie miasto, nie spadł wstyd wobec całej Polski.

Gorącą mowę posła dr. Tomaszewskiego nagrodzono rzesistym poklaskiem.

Krótko, ale z energią i zapałem mówił następnie kandydat prof. dr. Roszkowski, dziękując zebranym za okazane zainteresowanie kandydaturą nie jego osoby, ale kandydaturą narodową.

W jednym obozie stoimy — mówił prof. Roszkowski — wszyscy jesteśmy demokratami, wszyscy pragniemy zachować polski charakter stolicy, pragniemy jej podniesienia, rozwoju w niej szkół, sztuk, handlu, przemysłu — wszyscy ją równo kochamy — więc też wszyscy pójdziemy razem. (Oklaski).

Po wezwaniu przez p. Innatowicza ogółu wyborców do wzięcia udziału w akcji przedwyborczej, poseł dr. Battaglia wygłosił płomienną mowę agitacyjną za kandydaturą narodową.

Obecne wybory — mówił dr. Battaglia — mają specjalny charakter. Jest to walka dotychczas we Lwowie niebywała, o niesłychanej ważności, walka zasadnicza. Pierwszy raz człowiek, nie Polak, o wybitnem piętynie antynarodowem, poważa się sięgać po mandat z czysto polskiego miasta, jakim jest Lwów. My polskiego, historycznie udowodnionego polskiego charakteru miasta naszego bronić musimy i będziemy go bronić.

Wybór ukraińskiego socjalisty ze Lwowa byłby skandalem, byłby poprostu hańbą. Jak my będziemy wówczas wyglądali wobec rządu, wobec Wiednia, wobec innych stronnictw narodowych, które dla nas wiecznie mają strasaka ukraińskiego.

— A naszyjnik opalowy i tabakierka?

— Naszyjnik opalowy i tabakierka, krótko mówiąc wszystko, co państwu zabrano, jest u mnie.

Holmes lubił tak po teatralnemu, tonem suchym oznajmiać o swoich zwycięstwach.

Baron i baronowa przyglądali mu się z podziwem i ciekawością, co było najwyższą pochwałą.

Tu rozpoczęło się drobiazgowo opowiadanie tego, czego dokonał z końcem ostatnich trzech dni. Powiedział więc o swoim odkryciu w elementarzu i wypisał szereg liter tam wyciętych, dalej opowiedział o zająsci z Bresson'em nad Sekwaną i o samobójstwie tego awanturnika, wreszcie o walce, którą on, Holmes, stoczył z Arsenem Lupin'em, o zatonięciu łodzi i o zniknięciu Lupin'a. Kiedy już skończył, baron odezwał się głosem przyciszonym:

— Pozostaje panu tylko odkryć nam imię winowajcy. Kogo pan oskarża?

— Oskarżam osobę, która powycinała litery z tego elementarza i za pomocą tych liter porozumiewała się z Arsenem Lupin'em.

— Skąd pan wie, że tym, o kogo pisała, był Arsen Lupin?

— Wiem o tem od niego samego.

I podał skrawek papieru zmoczony i pognieciony. Była to ta kartka, na której Arsen wypisał szereg wiadomych liter i oddał w łodzi Holmesowi.

— I proszę zauważyć, że nic go nie zmuszało do tego, zrobił to sam dobrowolnie — dodał Anglik z zadowoleniem. Proste gadulstwo z jego strony otworzyło mi oczy.

— Otworzyło panu oczy... a ja nie widzę nic.

Holmes naprowadził ołówkiem litery i cyfry.

Socjaliści zdają sobie sprawę z ważności wyniku wyborów w tym okręgu, dlatego też nie szczędzą pieniędzy, nie tylko tych, wydanych z kieszeni robotników, ale i tych nadesłanych z kasy centralnej w Wiedniu. Oni prowadzą robotę planową. Niedawno udało się im osiągnąć sukces przy wyborach uzupełniających po Kaiserze na Śląsku, teraz mają apetyt na okręg lwowski. Im idzie o stworzenie szeregu takich sukcesów, ale tylko w celach agitacyjnych, nam o zagrożony interes narodowy i polski charakter miasta.

Mowca opisuje następnie sposoby agitacyjne socjalistów, którzy dla zdobycia mandatów utrzymują całą sforę agitatorów płatnych, posprowadzanych dziesiątkami z Krakowa i z prowincyi.

Udziela następnie szeregu rad i wskazówek dla prowadzenia agitacyi wśród wyborców I okręgu i przeciwdziałania szkodliwej robocie ukraińców i socjalistów.

Długotrwałe oklaski nagrodziły wspaniałą mowę posła Battaglia.

Rozwinęła się następnie dwugodzinna poufna dyskusya, poczem przewodniczący p. Getritz, polecając członkom komitetu prowadzenie usilnej akcji za kandydaturą prof. dra Roszkowskiego — zamknął posiedzenie.

Jakiś anonimowy „Komitet wyborczy” i „Komitet przedwyborczy I okręgu” rozsyłają pocztą, względnie przez posłańców, zaproszenia na zgromadzenia przedwyborcze. Prawdopodobnie będą to zaproszenia na „niezwykle liczne” zgromadzenia, urządzone w rozmaitych lokalach restauracyjnych przez zwolenników kandydata socjalistycznego, dlatego też uważamy za stosowne przestrzedz wyborców przed temi zgromadzeniami, zwoływaniem przez bezimienne komitety.

Zaproszenia komitetów narodowych noszą zawsze pełny tytuł i są podpisane przez członków komitetu.

Swoją drogą stanowią te bezimienne zaproszenia dowód, jak w rzeczywistości wyglądają okrzykane socjalistyczne zgromadzenia, na które to niby każdy ma wstęp, a nikt bez zaproszenia dostać się nie może.

Nadesłano nam odezwę podpisaną przez „Ogólny komitet mieszczańsko-demokratyczny” zaopatrzoną w kilkanaście podpisów, zalecającą jako „jedyną” (?) kandydaturę p. Jana Gryglaszewskiego, majstra ciesielskiego!

Odezwa ta w bałamutny sposób zaleca wspomnianą kandydaturę i obliczona zdaje się jest na to, aby w obecne stosunki wprowadzić nieco zamieszania.

W chwili obecnej nie jest wskazane stawianie trzeciej kandydatury tam, gdzie kandydatura narodowa, akceptowana przez wszystkie stronnictwa narodowe, jest poważnie zagrożoną ze strony ukraińców i socjalistów.

Kandydatura prof. Roszkowskiego wyszła z łona mieszczań i jest kandydaturą najszerzych kół mieszczańskich Lwowa, aprobowaną przez wszystkie stronnictwa, dlatego też stawianie jakiegokolwiek innej kandydatury, tembardziej „mieszczańskiej”, uważamy za szkodliwą swawolę.

Spodziewamy się, że p. Gryglaszewski sam zaprzeczy, jakoby miał chęć kandydowania, a chyba zależeć mu powinno na tem, ażeby głosy polskie nie uległy rozbiciu, chociażby miał tych głosów otrzymać niewiele.

„Nie chcąc przyjmować żadnego udziału w obecnych wyborach, proszę o łaskawe sprostowanie, że nazwisko moje, wbrew mojej woli, znalazło się na afiszach, polecających kandydaturę p. Jana Karola Gry-

— EPDOEIWZCHO — 237.

— To jest tasama formułka, którą pan sam nam pokazał.

— Nie, nie jest ona zupełnie taką samą.

— Czemże się różni?

— Tem, że ma o jedno O i o jedno E więcej.

— Co znaczy?

— To oznacza l'Echo de France, organ oficjalny Arsena Lupin'a. Odpowiedź w l'Echo de France w rubryce drobnych korespondencyj, pod numerem 237. To było rozwiązanie zagadki, którego szukałem tak długo, a którego dostarczył mi Lupin za darmo. Wracam właśnie z redakcyi l'Echo de France.

— I znalazł pan tam?

— Znalazłem w niem całe sprawozdanie szczegółów stosunku Arsena Lupin'a z jego... współpracą.

Tu Holmes rozłożył siedm numerów dziennika, wszystkie odwrócone na czwartą stronę, z podkreślonymi wierszami.

1. Ars. Lup. Dama prosi o opiekę 540.

2. Czekam wyjaśnień A. L.

3. A. L. Napastowana przez nieprzyjaciela. Zgubiona.

4. 540. Proszę o adres. Przeprowadzę śledztwo.

5. A. L. Murillo.

6. 540. Park o trzeciej. Fiolki.

7. Ułożone na sobotę. Park niedziela rano.

— I to pan nazywa szczegółową historią? — zapytał baron.

(C. d. n.)

giaszewskiego i że wyraźnie sobie zastrzegłem, aby (mimo mej osobistej przyjaźni dla rodziny p. Jana Gryglaszewskiego, tudzież sympatii dla ruchu drobnej produkcji przemysłowej i rolnej) nie umieszczano mego nazwiska na publicznych ogłoszeniach.

Józef Sawicki
asystent m. Izby obrachunkowej.

* * *

Sojusz socjalistyczno-ruski został już oficjalnie zawarty. Onegdaj odbyło się w stow. „Zoria”, mieszczącym się w Narodnym Domu, zgromadzenie ruskich wyborców, na którym uchwalono jednogłośnie nie stawiać osobnej kandydatury, lecz poprzeć kandydata partii socjalno-demokratycznej M. Hankiewicza.

Na zgromadzeniu zjawili się kandydat socjalistyczny w otoczeniu „polskich” towarzyszy i przemawiał na temat „krzywd” ukraińskiego narodu i wzywał Rusinów, aby „przy wyborach dnia 7 września b. r. wyborcy zaprotowali przeciw polityce polskiego Koła”.

Zgromadzenie zakończyło się awanturą. Gdy bowiem obecni na sali starorusini chcieli protestować przeciw kandydaturze p. Hankiewicza, wyrzucono ich za drzwi.

Następnie odbyła się pod gmachem „Nar. Domu” bójka ukraińców ze starorusinami, w której — jak donosi „Dilo” — starorusini zostali pobici.

„Tak załośnie — kończy „dowcipnie” organ „Nar. komitetu” swą notatkę o zgromadzeniu — skończył się pierwszy publiczny występ pseudoruskich „progresywnych” chuliganów; jako jedyna pociecha może im służyć to, że „ukraińcy” aby nie doprowadzić do kraju rozpacz, dali im szkołę nie na „historycznie ruskim” gruncie „Nar. Domu”, tylko ułatwili wprzód wylecenie kacap-skich żółtodziubów na kosmopolityczny teren ulicy”.

Zjazd wiertniczy.

(Drugi dzień obrad.)

W dalszym ciągu wczorajszych obrad p. Adam Klebert wygłosił referat „o normalnościach połączeń gwintowych przy narzędziach wiertniczych”, poczem inż. Wacław Wołski przedstawił model żurawia wierniczego swego pomysłu. Uczestnicy zjazdu z zacięciem oglądali nowy ten model, wyrażając się o nim z wielkim uznaniem. Na tem o godz. 2 zakończono obrady.

Następnie goście zwiedzili Muzeum przemysłowe i Miejską galerię obrazów, oprowadzani przez wicepr. dr. Rutowskiego i art. M. Harasimowicza.

Z Muzeum przemysłowego udali się uczestnicy Zjazdu do Muzeum im. Dzieduszyckich, a stamtąd na Politechnikę. Tu przed gmachem odfotografowano wszystkich uczestników Zjazdu, poczem zwiedzili oni Muzeum geologiczne i mineralogiczne Politechniki. Stąd udano się do gabinetu prof. Syrczyńskiego, gdzie pp. Fajgenbaum i Bard demonstrowali nowy sposób opalania mieszkań ropą. Nowy ten sposób polega na tem, że skrzynkę z ropą systemu wynalazców wkłada się do zwykłego pieca i w ten sposób opala. Fachowcy bardzo pochlebnie wyrażali się o tym nowym wynalazku, uważając ten system za najlepsze rozwiązanie kwestyi opalania mieszkań ropą.

Wieczór spędzili uczestnicy Zjazdu w teatrze, gdzie ogólnie podobał się im I akt Halki.

Dziś o godz. 7-30 wyjechali uczestnicy Zjazdu do Borysławia.

Mianowania w szkolnictwie.

Rada szkolna krajowa przeniosła rzeczywistego nauczyciela w w. gimn. w Mielcu Kazimierza Nagóreckiego do filii gimn. w Stryju; prof. filii gimn. w Tarnopolu Władysława Szychulskiego do I gimn. w Przemyślu.

Rada szk. krajowa przydzieliła prof. w I gimn. polskim w Przemyślu Stanisława Figla do służby w gimn. w Żółkwi; rzecz. nauczyciela w gimn. w Nowym Targu Włodzimierza Stożka do służby w gimn. św. Jacka w Krakowie; rzecz. naucz. w gimn. w Brodach dr. Adolfa Bednarowskiego do służby w II gimn. we Lwowie; prof. w gimn. w Drohobyczu Kazimierza Eliasza do służby w gimn. w Żółkwi.

Rada szk. kraj. zamianowała rzeczywistymi nauczycielami zastępców nauczycieli: ks. Jana Bułata do gimn. w Nowym Targu; dr. St. Kossowskiego dla VIII gimn. we Lwowie; Andrzeja Graseł, Andrzeja Mykietia-ka, Aleks. Dąbrowskiego, Jana Bobina, Ant. Sobczuka i dr. Izraela Matfusa dla filii gimn. w Stryju; Al. Bojcuna dla gimn. w Samborze; ks. Al. Korefca katechetę szkoły wydziałowej im. Adama Mickiewicza w Stryju rzecz. naucz. religii gr.-kat. w I gimn. polskim w Tarnopolu.

Rada szk. krajowa nadała posadę nauczycielską w II gimn. w Nowym Sączu prof. w gimn. Franciszka Józefa w Dębicy Leopoldowi Schirnbockowi de Reuth-stetten.

Rada szk. krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Zygm. Sikorskiego z II gimn. w Rzeszowie do gimn. w Jarosławiu; Franc. Niewolaka z gimn. w Jarosławiu do II gimn. w Rzeszowie; Alojzego Wrane z gimn. w Dębicy, Mateusza Kasprzaka z I gimn. w Rzeszowie, Jana Wowczaka z gimn. w Podgórzu do gimn. w Brodach; Józefa Przeworskiego z gimn. w Buczaczu i Jana Kozłowskiego z gimn. w Stryju do gimn.

w Dębicy; Franciszka Stachnika z gimn. w Wadowicach, ks. Maurycego Turkowskiego z gimn. w Sanoku do I gimn. w Rzeszowie; Stanisława Wójcika z gimn. w Wadowicach do gimn. w Samborze; Bolesława Kaziora z gimnazjum w Bochni do gimnazjum w Nowym Targu; Adama Konopnickiego z I gim. polskiego w Przemyślu, Feliksa Mieszkowskiego i Jakuba Runickiego z gim. w Bochni, do gim. w Jasle; Franciszka Tyralika z gim. św. Jacka w Krakowie i Jana Piskozuba z VII gim. we Lwowie do gim. w Trębawli; Franciszka Brudniaka z IV gim. w Krakowie do I gim. polsk. w Przemyślu; Jana Długoszewskiego z V gim. w Krakowie do gim. w Przemyślu na Zasaniu; Antoniego Krawczyka z gim. w Podgórzu do gim. w Sanoku; dr. Jana Merunowicza z filii VII gim. we Lwowie do zakładu głównego; Stefana Baleja z gim. ruskiego w Przemyślu do gim. ruskiego w Tarnopolu; Józefa Cieża z gim. w Jasle do gim. w Bochni; Ludwika Sikorę z gim. w Podgórzu do gim. w Gorlicach; Stanisława Stobieckiego z I gim. w Rzeszowie do gim. III w Krakowie; Władysława Kudelkę z IV gim. w Krakowie do gim. w Bochni.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w gimnazjach: ks. dr. Adolfa Włodka, ks. dr. Franciszka Bardę, Stanisława Zakrockiego i Stanisława Bazińskiego w IV., Stanisława Skiminy, Feliksa Młynarskiego i Ludwika Wygrzywalskiego w św. Anny; Stanisława Dudka u św. Jacka, Maryana Kleczkowskiego, Antoniego Kuklińskiego i Romana Serafina w III — w Krakowie; ks. Teofila Garbackiego w Sanoku; dr. Samuela Wagmanna w I z wykł. jęz. polskim w Przemyślu; Włodzimierza Czajkowskiego i Mikołaja Wojciechowskiego w gim. ruskim w Tarnopolu; Romana Jaworskiego w V., Erazma Iszkowskiego i Wojc. Kościńskiego w VIII — we Lwowie; Kaz. Jaworskiego, Henryka Fogla i Józefa Rolskiego w Brodach; Franc. Wojnara i Kaz. Bernackiego w Drohobyczu; Michała Bakalusa, Teofila Minkowicza i Edwarda Żulawę w Samborze; Józefa Orłowskiego w I w Rzeszowie; Bronisława Bryckiego w Stryju.

Rada szkolna krajowa zamianowała pomocnikiem katechety ks. Stanisława Krzemienieckiego w gim. Franciszka Józefa w Dębicy, a zastępcą katechety ks. dr. Stanisława Wróbla w I gim. w Tarnowie.

Z ostatniej poczty.

§ Otwarcie gimnazjum polskiego. Władze zatwierdziły prywatne gimnazjum polskie w Łodzi, którego dyrektorem jest prof. Miklewski. Otwarcie nastąpi dnia 2 września.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg” ogłasza: Cesarz zezwolił na przeniesienie radcy sądu krajowego wyższego w sądzie krajowym w Krakowie Zdzisława Katyńskiego na jego prośbę do sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował radcę dra Teofila Matusińskiego w sądzie obwodowym w N. Sączu radcą sądu kraj. wyższego w sądzie krajowym w Krakowie, radcę sądu krajowego Hieronima Błonarowicza radcą sądu kraj. wyższego w Krakowie, radcę sądu obwodowego w Tarnowie dra Władysława Kruczkiewicza radcą sądu krajowego w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg” ogłasza mianowanie profesora prawa kościelnego na uniwersytecie w Czerniowcach dra Waltera Hoermanna zwyczajnym profesorem tego samego przedmiotu na uniwersytecie w Innsbruku.

Odznaczenia.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg” ogłasza najwyższe pismo odrębne do generała broni Bolfrasa z okazji 50-letniego jubileuszu służby, oraz 20-letniego zamianowania go generalnym adjutantem cesarza. Cesarz w uznaniu zasług generała na znak wdzięczności i przychylności nadaje mu brylanty do wojskowego krzyża zasługi, który gen. Bolfras otrzymał w 1867 r.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg” ogłasza najwyższe pismo odrębne do generała broni Schiwitzera, w którym cesarz wyraża mu życzenia przy sposobności 50-letniego jubileuszu służbowego i zapewnia o swej wdzięczności i przychylności.

Biuletyn o stanie zdrowia cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz trwale cieszy się najlepszym zdrowiem. Niewątpliwym jest udział cesarza w manewrach w zachodnich Węgrzech.

Z przemysłu naftowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.” zamieszcza pismo kraj. Związku producentów nafty, podające przyczyny ostatniego spadku cen surowca.

(Pismo to podaliśmy we wczorajszym numerze południowym).

Tragiczny popis.

Abbazia. (Tel. wł.) Wczoraj zdarzył się tutaj tragiczny wypadek podczas kąpeli. Porucznik załogującego we Lwowie (?) pułku huzarów Paweł Bernatowicz produkując się skokiem do wody, po kilkukrotnych próbach skoczył tak nieszcześnie, że na miejscu poniósł śmierć. Jeden z jego kolegów, który skoczył na ratunek wydobył już tylko trupa.

O polską szkołę w Mor. Ostrawie.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.) Odbyło się tu zgromadzenie polskich i czeskich soc. demokratów, w którym uczestniczyło około 500 osób, między innymi wielu posłów socjalistycznych.

Przemawiali posłowie Daszyński i Prokesch, którzy występowali ze stanowczym żądaniem utworzenia słowiańskich szkół w Morawskiej Ostrawie.

Po zgromadzeniu udano się w demonstracyjnym pochodzie na rynek, gdzie wręczono reprezentacji miejskiej memoriał z żądaniem utworzenia polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie.

Demonstracje narodowościowe.

Ostrawa. (TBK.) Odbyły się, tu zakazane swego czasu z powodu ospy czeskie i niemieckie uroczystości w Hruszowie i mimo deszczu 700 Czechów i 1000 Niemców przybyło do Ostrawy na uroczystość. Dzięki zarządnym środkom bezpieczeństwa spokój panował przez całe popołudnie. Wieczorem przyszło do starcia między obu stronami, które rozdzieliła skonsygnowana żandarmeria. Jeden robotnik lekko ranny.

Czeski bojkot.

Wiedeń. (TBK.) „Prager Tageblatt” zamieścił pismo prezesa praskiego Tow. wyrobów żelaznych Kestranka, zarzucające, że poseł Brdlík, żądał udogodnień od niego dla fabryki śrub, która ma być utworzona pod jego kierownictwem i jakoby szef sekcji ministerstwa handlu wywarł w tej sprawie wpływ.

Owoż dowiadujemy się, że to twierdzenie jest nieprawdziwe. W rzeczywistości rzecz się miała w sposób następujący: Konsorcjum, zawiązane w celu utworzenia fabryki śrub w Budziejowicach, do którego należy pos. Brdlík, jako przemysłowiec, zwróciło się do ministerstwa handlu z żądaniem przeciw kartelowi żelaznemu, który chce uniemożliwić powstanie fabryki przez zbyt uciążliwe warunki za półfabrykat, potrzebny do wyrobu śrub. Wskutek tego w ciągu pertraktacji z kartelem żelaznym, na konferencji, w której wziął udział centralny dyrektor Kestranek, zażądano od niego odpowiedniego uwzględnienia nowej fabryki. O jakimkolwiek udogodnieniu dla budującej się fabryki nie wspomniano ani słowem. Chodziło jedynie o to, czy kartel da budującą się fabryce materiały, potrzebny do wyrobu śrub na tych samych warunkach, na jakich otrzymują inni odbiorcy.

Agraryusze przeciw wprowadzeniu traktatu serbskiego.

Wiedeń. (TBK.) Niemieccy agraryusze pod przewodnictwem p. Damma odbyli posiedzenie, którego przedmiotem obrad był serbski traktat handlowy. Wedle nadesłanego komunikatu wynik obrad był następujący: „Na dzisiejszym posiedzeniu niemieckiej partii agrarnej uznano jednogłośnie, że wyjątkowe korzyści jakie ma z traktatu z Serbią handel i przemysł, nie stoją w żadnym stosunku do szkody, wyrządzonej rolnictwu. Zwłaszcza przeciw temu zaprotestowano, że traktat wszedł w życie w drodze aktu nadużycia pełnomocnictwa, udzielonego rządowi i przeciwnego obowiązującym ustawom.

Jeżeli jako motyw podnosi się poważne względy państwowej natury, to należy odpowiedzieć, że dotychczasowe wyniki polityki na Bałkanach nie są tego rodzaju, aby budziły ufność do kierownictwa polityki zagranicznej! Niemieccy agraryusze przeto postanawiają użyć wszelkich sił, aby w sejmach, delegacjach wspólnych, a w końcu w Radzie państwa przeszkodzić definitywnemu przyjęciu traktatu, wprowadzonego prowizorycznie w życie.

Wiedeń. (TBK.) Dolno-austriaccy włościanie odbyli wczoraj masowe zgromadzenie, na którym powzięli rezolucję z podziękowaniem ministrowi rolnictwa dr. Ebenhochowi za to, że mu się udało najdłotkliwsze dla rolnictwa postanowienie traktatu z Serbią usunąć, jednakże protestują przeciw wprowadzeniu tego traktatu z dn. 1 września.

Dymisy min. Ebenhoch.

Wiedeń. (TBK.) Dowiadujemy się, że minister rolnictwa wystosował do prezydenta ministrów pismo, w którym powiada, że wprawdzie ze względów ogólnopaństwowych współdziałał w aktywowaniu traktatu handlowego z Serbią, jednakże usposobienie kół agrarnych jest tego rodzaju, iż nie pozwalał mu spodziewać się, aby mógł skutecznie popierać interesy agrarne, dlatego czuje się spowodowany zgłosić swą dymisyję.

Min. Marchet ustępuje?

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Ischlu donoszą, że minister oświaty dr. Marchet miał się podać do dymisji. W do-brze poinformowanych kołach narodowo-niemieckich zaprzeczają jednakowoż tej pogłosce.

Audyencye.

Ischl. (TBK.) Minister oświaty dr. Marchet był wczoraj o godz. 1 na audyencji u cesarza. Na specjalnej tej audyencji, która trwała godzinę, minister referował sprawy swego działu. O godz. pół do 5 minister odjechał do Weissshofen.

Ischl. (TBK.) Cesarz o godz. 12 w południe przyjął arcyksięcia Ludwika Wiktora, który następnie był na obiedzie u cesarza.

Sprawa Bośni i Hercegowiny.

Ischl. (Tel. wł.) Podczas ostatniej audyencji wspólnego ministra skarbu Buriana u cesarza poruszane były jedynie sprawy administracyjne. Nie poruszano zupełnie kwestyi nadania konstytucji krajom okupowanym.

Czesne w szkołach lud. i wyd.

Berno. (TBK.) Wydział krajowy postanowił wnieść w Sejmie przedłożenie w sprawie zniesienia czesnego w szkołach ludowych i wydzielonych. W miejsce czesnego ma być zaprowadzony dodatek gminny do podatku, w wysokości 12 pr.

Kongres katolicki.

Praga. (TBK.) W dalszym ciągu obrad kongresu słowiańskich i czeskich katolików, odbywających się na wyspie Zofii, wygłosili referaty poseł Wacław Myslivec, księża Ribat i Koneczny. Wieczorem zwiedzali uczestnicy wystawę, która była iluminowana.

Sytuacja polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ podaje na podstawie informacji z kół dyplomatycznych, że sytuacja polityczna po zjazdach monarchów i ministrów w roku bieżącym nie przedstawia się tak korzystnie jak w roku zeszłym.

Podnieść należy przede wszystkim stosunek Anglii do Niemiec. Konferencja w Cronbergu nie przyniosła tych rezultatów, jakich się po niej spodziewano. Polityka króla Edwarda nie znalazła oddźwięku w Niemczech. Propozycja króla Edwarda, aby wydatki na flotę zredukować została stanowczo przez cesarza Wilhelma odrzucona.

Zjazdy dyplomatyczne.

Norderney. (TBK.) Rumuński prezydent ministrów Sturdza przybył tu w odwiedziny do kanclerza Bülowa i odbył z nim dłuższą konferencję.

Podróże monarchów.

Wiedeń. (TBK.) Król saski przybył wczoraj do Franzensfeste i udał się następnie do Purkersthal. Król udaje się na 5 dni do swoich dóbr w Tawis na polowanie. Dnia 6 września powraca do Dreżna na Wiedeń.

Chrystiania. (TBK.) Jacht „Gwiazda Polarna“ z carową wdową, w. ks. Ksenią i w. ks. Aleksandrem, przybył tu wczoraj. Po powitaniu przez norweską parę królewską przybyli wysiedli na ląd.

Nowy skandal w Portugalii.

Lizbona. (Tel. wł.) W ostatnich dniach miał tu miejsce nowy skandal polityczny. Dyrektor zarządu tytoniowego podał do wiadomości, że otrzymywał liczne listy od wybitnych osobistości, a między tymi od byłych ministrów, z propozycją, aby dochód z monopolu tytoniowego, wynoszący 37 milionów franków rocznie, zredukował w budżecie do jednej trzeciej części, a resztę rozdzielił między interesowanych. Rząd zarządził w tej sprawie surowe śledztwo.

Pożary w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (TBK.) Policja stwierdziła, że od 25 do 28 bm. było 17 wypadków wybuchu pożaru, z tych 8 podłożonych. Jednego podejrzanego o podpalanie i jednego, przyłapanego na podkładaniu ognia, uwięziono. Sprawcy innych podpalai niewiadomi.

Wybory do parlamentu.

Konstantynopol. (TBK.) Bułgarzy przy pomocy młodoturków spodziewają się wybrać 8 deputowanych z Macedonii i wilajetu adryanopolskiego.

Z Persyi.

Teheran. (TBK.) Usiłowania około pożyczki perskiej w Rosyi, Francyi i Anglii speliły na niczem już stanowczo. Szach bowiem nie przyjął warunku kontroli rosyjskiej, obawiając się, że nie dostanie pieniędzy na rękę.

Położenie bardzo groźne.

Teheran. (TBK.) Onegdaj przybył Nazar es Sultaneh na polecenie szacha do Tebris i odbył przegląd wojsk. Podczas tej parady, gdy wojsko było jeszcze z bronią w ręku w szeregu, powstańcy pod wodzą chana Satara, jednego z przywódców stronnictwa parlamentarnego, rozpoczęli ostrzeliwanie wojska, przyczem 800 ludzi miało zginąć, lub też odnieść rany. Od tego czasu trwa bezustannie walka. Grozi brak środków żywności, wobec tego położenie jest bardzo groźne.

Briori. (TBK.) Przybył tu wczoraj minister sprawiedliwości dr. Klein.

Bukareszt. (TBK.) Stan zdrowia króla Karola rumuńskiego znacznie się polepszył. Król odbył wczoraj nawet przechadzkę w parku.

NA MARGINESIE.**OBRAZKI W SŁOŃCU.****Z martyrologii zwierząt.**

Na drodze ku Piranu
Podziwiam jak bez fochów,
Osiłek mały ciągnie
Na wózku sześciu włochów.

Na takie małe zwierzę,
Czy nie za wiele troszka,
Wszak oprócz sześciu włochów
Na grzbiecie siedzi włozka.

Że stara i z wąsami
Ta z nich najgorszym katem,

Bo chociaż osioł ciągnie
Popędza jeszcze batem!

A zwierzę udęczone
Raz z bólu, a raz z złości,
Wydaje z osłej piersi
Situmiony odgłos jęku

I gdy mnie płacz bolesny
Obudzi wcześniej z rana,
To wiem, że nad swą dolę
Tak osioł łka z Pirana!

EM. NELIN GORDŹ.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

FRANCISZKA JOZEF GORZKA WODA
NAJZNAKOMIEJSZY
BRODEK PRZECIWSZCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

Spострєżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwwski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura. Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	733.00	15.3	SSE1	0.0	21.4	12.1
2 popoł.	733.80	16.5	NNW3			
9 wiecz.	735.60	12.1	NNW1			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, przedpołudniem nieznaczny deszcz.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej i zachodniej:

Po większej części pochmurno, mierny wiatry, stan mało zmieniony, pogoda niestała, zwolna polepsza się.

Wiadomości osobiste. Docent dr. Juliusz Marischler powrócił i ordynuje jak zwykle (Chorążczyzna 16).

P. Bronisław Jasiński, em. radca sądu krajowego, został wpisany na listę adwokatów w siedzibą w Trębowli.

Mianowania. Namiestnik zamianował inżyniera miejskiego w Gródku Jagiellońskim, Emila Wekluka, adiunktem budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budownictwa, przydzielając go do oddziału budownictwa starostwa w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auktantami, praktykanta conceptowego skarbu Tadeusza Zawilińskiego i praktykantów sądowych: Emila Dworzeńskiego i Stanisława Witka.

Ze sfer aptekarskich. Na wniesione podanie o otwarcie drugiej apteki w Dolinie, miejscowa Rada miejska i powiatowa oświadczyły się przeciw kreowaniu drugiej apteki w Dolinie, motywując, że obecna apteka zupełnie wystarcza do zaspokojenia potrzeb ludności miasta i okolicy.

Szkarlatyna we Lwowie. W dniu 30 sierpnia 1908 przybyło chorych na płonicę: w I okręgu sanitarnym 2, w II 0, w III 2, w IV 0, w V 1, w VI 10, w VII 0. Razem 15. Umarło 5. Wyzdrowiało 6. Razem ubyło 11. Pozostaje w leczeniu: w I okręgu sanitarnym 66, w II 7, w III 13, w IV 1, w V 32, w VI 71, w VII 14. Razem 204 osób. W szpitalach leczy się 49. Razem 253 osób.

Epidemia szkarlatyny zawleczona już została ze Lwowa do Brzuchowic. Wobec tego iż w Brzuchowicach nie ma policyi sanitarnej ilość wypadków nie jest znana.

Pogróżki rewolwerem. Jan Zaczekiewicz, dozorca budowy architektury p. Ulama, wyszedł wczoraj rano na plac Krakowski, aby zgodzić robotników do budowy. Zgłaszającym się do pracy ofiarował z polecenia swego pracodawcy po 2 kor. 20 hal. dziennie, a że było ich podostatkiem, więc przyjmował tylko robotników lepszych. Rozgniewało to tak oddalonych z niczem, że postanowili obić Zaczekiewicza. Widząc coraz groźniejszą ich postawę, Zaczekiewicz dobył rewolweru i pogroził nim napastnikom. Napastnicy odeszli, wezwali jednak policyanta, oskarżając Zaczekiewicza, że chce strzelać do nich. Policyant wezwał Zaczekiewicza, aby mu oddał rewolwer, a gdy Z. oświadczył, że ma pozwolenie na noszenie broni, zabrał go do policyi. W policyi okazało się, że rewolwer stary był nienabity i że Zaczekiewicz ma pozwolenie na noszenie broni, ale wystawione przez pisarza p. Ulama. Rewolwer wobec tego skonfiskowano, a Zaczekiewicz odpowiadać będzie przed sądem za noszenie broni bez pozwolenia władzy.

Żołnierskie wybryki. Na p. Henryka Błaszczyszyna, zecera, napadł wczoraj w nocy jakiś żołnierz i zadał mu bagnetem trzy rany w bok. Rannego opatrzyło pogotowie Towarz. ratunkowego.

Wiadomości giełdowe.**Z targu handlowego.**

Wiedeń, 31 sierpnia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60— do 60.40.

Tendencja spokojna.

Cukier za towar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 75.25 do 75.50. Raffinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 31 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 267—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 264—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 256—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 104—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. —, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 474—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. lusbruku 20 zł. 107—, Losy m. Krakowa 20 zł. 105—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 61.75, Ofen 40 zł. 200—, Paifly 40 zł. m. konw. 194—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49.25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. —, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcuburska po 20 zł. 109—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 184.20, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 184—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 491—.

Berlin, dnia 31 sierpnia. Banknoty austriackie 85.30, Spirytus —.

Paryż, dnia 31 sierpnia. Trzy procentowa renta 96.93, mąka 30.65.

Frankfurt, d. 31 sierpnia. Austr. kred. 199.10, Kolej państwowe 148—, Disconto 178.40, Laura 214.10.

Uposobienie silne.

Wiedeń, d. 1 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 633.75, Akcje węgier. Zakładu kredy. 742—, Akcje Anglo banku 294—, Akcje Unionbanku 541.50, Akcje Landerbanku 435.75, Akcje Bankvereinu 516—, Akcje Boden credit 1064—, Akcje gal. Banku hipot. 568—0—, Akcje kolei państwowych 690.75, Akcje kolei pozuaniowej 118.75, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 451—, Akcje kolei półn. —5140, Akcje kolei czern. 560—, Akcje Alpiny 673.50, Akcje Rima Muranyi 558—, Akcje Prag. Tow. żel. 2705—, Akcje Fabryki broni 542—, Akcje tur. tyton. 389.50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 571—, Obligacje węgiers. indemn. 92.70, Renta majowa 96.15, Austr. Renta koronowa 96.30, Węg. Renta koronowa 92.80, 56 l. Lisy Tow. kred. ziem. 93.55, 4 proc. listy Banku hip. 93.85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 93.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97.85, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 95.10, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.50, Losy tureckie 184.25, Mark. 117.31, Ruble 251.75, Kredyty —, Alpiny —, Węgier kred. —, Unionbank —, Kolej. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96.30, Kursy na wrzesień.

Uposobienie silne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda poranna rozpoczęła się w przyjaznym uosobieniu z małym ożywieniem w niektórych kursach. Pewne ożywienie na targu wprowadziły też zamówienia z Paryża i Londynu. Mimo tego jednak kursy przy zamknięciu nie były ustalone.

Berlin, dn. 1 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199.50, Staatsbahny 148—, Disconto Comandit 178.40, Berlin. Tow. handl. 166.40, Laura 214.25, Bohumery 227.75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.65, Kolej warsz.-wied. 97.75, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 133—, Losy tureckie 146.50, Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 208.40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 22.50, Kolej Henry 124.60, Niemiecki bank narodowy 120.10, Kanada Proferred 172.50, Akcje żegluga hamburskiej 113.50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 304—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 77—, 3 1/2 proc. renta rosyjska —, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83.90, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 96.90, Rheinische Stahlwerke 178.75, Gelsenkirchen 199.75, Kursy na wrzesień.

Frankfurt, d. 1 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.20, Austr. renta złota 98.75, akcje kredytowe 199—, Staatsbahny 148—, Lombardy 22.50, 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja: silna.

Berlin, 1 września. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 199.50, Staatsbahny 148—, Lombardy 22.50, Disconto Comandit 178.40, Ruble 214.65.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 31 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1909 r. od 11.44 do 11.45, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.14 do 11.15, Żyto na kwiecień od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 9.26 do 9.27, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 8.06 do 8.07, Owies na kwiecień 1909 r. od 0— do 0—, kukurudza na maj od 7.24 do 7.25, kukurudza na wrzesień od — do —, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: piękna.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Odpowiedz alny redaktor: Józef Ziemiński.
Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czaudę.